

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/106492,Iluz-kolegow-swiat-nie-doczekalo-Ostatnia-Wielkanoc-Wladyslawa-Grudzińskiego-Pil.html>



Oddział NZW podczas ćwiczeń w 1948 r. Stoją od lewej: sierż. Stan. Okuniecki ps. „Kruk”, plut. Józef Maruszewski ps. „Sęp”, st. sierż. Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój”, sierż. Ildefons Tadeusz Żbikowski ps. „Tygrys”, NN. W 1. rzędzie od lewej: Władysław Grudziński ps. „Pilot”, NN, Wacław Tekliński ps. „Jabłoń”, Piotr Grzybowski ps. „Rekin” (prawdopodobnie), Lucjan Krępski ps. „Jastrzab” (prawdopodobnie), Jerzy Dziemieszkiewicz ps. „Zbik” (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

„Iluz kolegów świąt nie doczekało”. Ostatnia Wielkanoc Władysława Grudzińskiego „Pilota”

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ELŻBIETA STRZESZEWSKA 08.04.2024

Dla Władysława Grudzińskiego „Pilota”, dowódcy jednego z patroli NZW podlegających st. sierż. Mieczysławowi Dziemieszkiewiczowi „Rojowi”, były to

święta szczególnie. Spędził je w Popowie Borowym – w domu rodzinnym jego bliskiej współpracownicy i narzeczonej Anastazji Glinickiej.

W 1950 r. święta Wielkanocy obchodzono w dniach 9 i 10 kwietnia.

„A święta spędzę u lubej dziewczyny
W jej chatce przy świeconym wezmę szklanę [...]
Wspomnę mamusię, tatusia i Bolenia braciszka
Za to wszystko dzięki Jezuniu Tobie
Bo iluż kolegów świąt nie doczekało
Z którymi razem komunistów biłem [...].”

– z pamiętników Władysława Grudzińskiego „Pilota”, Wielka Sobota, 8 kwietnia 1950 r.

Partyzanckie święta

To Anastazja była inicjatorką wspólnych świąt. Świadcstwo jej współpracy z „Pilotem” oraz łączących ich uczuć można odnaleźć w znajdujących się w zasobie Archiwum IPN odpisach pamiętników prowadzonych przez Władysława Grudzińskiego. Pisząc o ukochanej zawsze używał pseudonimu „Helenka”:

„Obecnie jesteśmy w okolicach Helenki i najczęściej przebywamy u niej. Powiedziałem jesteś moją narzeczoną a w przyszłości żoną. Kochała mnie ona naprawdę, starała się wszystko dla nas zrobić, nie zważała nawet, że grozi jej niebezpieczeństwo. Ja również kochałem ją wzajemnie”.

„Pilot” i jego ludzie niezwykle chętnie przyjęli zaproszenie, gdyż – pozbawieni na co dzień kontaktu z bliskimi – w okresie świątecznym odczuwali samotność jeszcze dotkliwiej. Jak pisał w pamiętnikach:

„Przecież nie znamy swoich rodzin, i ciepła ich jesteśmy pozbawieni więc milej będzie spędzać święta u

ludzi, tych którzy sami zapraszają[...].”



Oddział NZW st. sierż. M. Dziemieszkiewicza ps. „Rój” w 1948 r. Stoją od prawej: dowódca st. sierż. „Rój”, plut. Józef Maruszewski ps. „Sęp”, Lucjan Krępski ps. „Jastrząb” (prawdopodobnie), Piotr Grzybowski ps. „Rekin” (prawdopodobnie). Po lewej: sierż. Stanisław Okuniecki ps. „Kruk” i sierż. Ildefons Tadeusz Żbikowski ps. „Tygrys”. Pośrodku siedzą od lewej: Władysław Grudziński ps. „Pilot”, Jerzy Dziemieszkiewicz ps. „Żbik”, Wacław Tekliński ps. „Jabłoń” (fot. z zasobu IPN)



**Anastazja Glinicka oraz
Władysław Grudziński ps. „Pilot”.
Wielkanoc, 9 kwietnia 1950 r.
Zdjęcie pochodzi z książki Anny
Śnieżko pt. „Żona wyklęta.
Kobieta, która kochała żołnierza
niezłomnego”, wydanej w
Krakowie w 2018 r.**



**Oddział NZW podczas ćwiczeń w
1948 r. Stoją od lewej: sierż.
Stan. Okuniecki ps. „Kruk”, plut.
Józef Maruszewski ps. „Sęp”, st.
sierż. Mieczysław
Dziemieszkiewicz ps. „Rój”, sierż.
Ildefons Tadeusz Żbikowski ps.
„Tygrys”, NN. W 1. rzędzie od**

lewej: Władysław Grudziński ps. „Pilot”, NN, Wacław Tekliński ps. „Jabłoń”, Piotr Grzybowski ps. „Rekin” (prawdopodobnie), Lucjan Krępski ps. „Jastrząb” (prawdopodobnie), Jerzy Dziemieszkiewicz ps. „Żbik” (fot. z zasobu IPN)

Goście – czyści, wyszykowani, w nowym odzieniu – pojawili się w zabudowaniach Glinickich 8 kwietnia wieczorem. Wraz z „Pilotem” przyszli: Kazimierz Chrzanowski „Ketling”, Hieronim Żbikowski „Twardowski” oraz Czesław Wilski „Zryw”.

Członkowie patrolu „Pilota” kilkakrotnie jeszcze wracali do Popowa Borowego (w pamiętnikach uwiecznionego pod krypt. „Firanka”). Tu też, 23 czerwca 1950 r., poległ w nierównej walce.

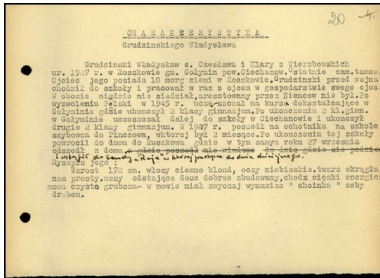
Po podanej przez gospodarzy kolacji „Ketling” i „Zryw” udali się mieszkania tego ostatniego po aparat fotograficzny. Pozostali spędzili wieczór na rozmowie z gospodarzami.

Następnego dnia, tj. 9 kwietnia, rano Anastazja, jej brat Honorat i ojciec Czesław poszli na rezurekcję do kościoła w Nasielsku. W domu pozostała gospodyni – Aleksandra Glinicka, która przygotowała świąteczne śniadanie. Około godz. 10.00, wszyscy zasiedli do stołu i podzielili się jajkiem:

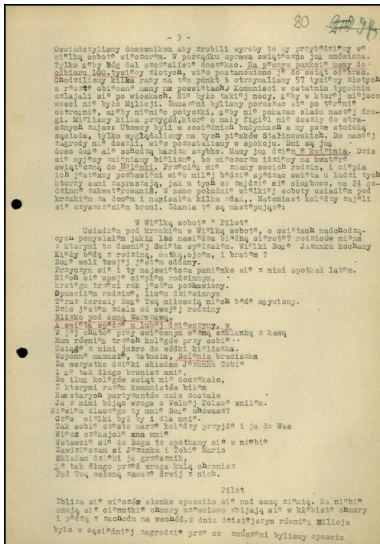
„składając sobie życzenia doczekania się w jak najszybszym czasie lepszej doli naszego narodu”.

W czasie śniadania nie zabrakło również toastów: „na cześć NZW” i „na pohybel komunie”.

Po śniadaniu Anastazja wraz z gośćmi udali się na polankę w zagajniku koło jej domu. Zgodnie z wcześniejszymi zamierzeniami odbyła się wówczas sesja zdjęciowa, podczas której powstało ok. 40 zdjęć pojedynczych i grupowych. Ustalono, że po świętach Anastazja zanieśe negatywy do fotografa w Nasielsku (żaden z działających w tym mieście fotografów nie przyznał się w trakcie późniejszego śledztwa do wywołania zdjęć z tych filmów). Później otrzymała 10 fotografii, na których widniała wraz z członkami patrolu, „które rzekomo spaliła”.



Charakterystyka Władysława Grudzińskiego ps. „Pilot” (z zasobu IPN)



Fragment odpisu pamiętników prowadzonych przez Władysława Grudzińskiego ps. „Pilot”. Wpis dokonany w Wielką Sobotę, 8

kwietnia 1950 r. (z zasobu IPN)



Członkowie patrolu „Pilota”.

Zdjęcie wykonano prawdopodobnie w Wielkanoc, 9 kwietnia 1950 r. (fot. z zasobu IPN)

Ze względów bezpieczeństwa członkowie patrolu nie mogli swobodnie opuszczać zabudowań Glinickich. Przebywali na kwaterze, korzystając z całkowitego wyżywienia, przy czym „Pilot” starał się spędzać jak najwięcej czasu z Anastazją. Pozostali wieczorem gościli u sąsiadki Glinickich – Janiny Smolińskiej. Powrócili po północy, zmoknięci, wcześniej rozpoczynając obchody lanego poniedziałku. Z radością polali wszystkich wodą kolońską, a potem spali do białego rana.

Rankiem świętowanie kontynuowano:

„Z rana uczciliśmy starą tradycję lanego poniedziałku, przez małe polanie się. Pannę Helenkę podlaliśmy na łóżku także cała pierzyna była mokra”.

Cały drugi dzień świąt padał deszcz, więc spędzili go w domu. Śpiewy i radosne okrzyki słychać było również w sąsiedztwie, co sprowokowało mieszkającego nieopodal stryja Anastazji – Kazimierza Glinickiego – do ostrzeżenia brata o konsekwencjach, jakie mogą ich spotkać za goszczenie „bandytów”.

Ostatnie miesiące

Patrol korzystał z gościny rodziny Glinickich do 11 kwietnia. Odchodząc, wieczorem, „Pilot” pozostawił Anastazji na przechowanie część pisanego przez siebie pamiętnika. Opuszczał ją niechętnie:

„Aż szkoda było odchodzić z tego domu, gdyż tak zżyliśmy się z domownikami podczas świąt, odchodząc domowi zapraszali abyśmy ich odwiedzili niedługo”.

Członkowie patrolu „Pilota” kilkakrotnie jeszcze wracali do Popowa Borowego (w pamiętnikach uwiecznionego pod krypt. „Firanka”). Tu też, 23 czerwca 1950 r., polegli w nierównej walce z żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego oraz funkcjonariuszami UB i MO. W trakcie akcji w ręce bezpieki wpadła broń oraz dokumenty i przedmioty należące do zabitych, w tym ryngrafy, zdjęcia i część pamiętników prowadzonych przez Władysława Grudzińskiego.

* * *

Anastazja Glinicka, ukrywająca się przez kilka miesięcy po śmierci ukochanego, została aresztowana we wrześniu 1950 r. Po brutalnym śledztwie, uznano ją winną tego, że:

„mając wiarygodną wiadomość, że w dniu bliżej nieustalonym miesiąca kwietnia 1950 r. na terenie wsi Popowo Borowe gm. Nasielsk pow. Pułtusk przebywali członkowie bandy N.Z.W. mającej na celu zbrodnie, nie powiadomiła o tym władzy powołanej do ścigania przestępstw”.

2 lipca 1951 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał ją na 2 lata więzienia. Podczas odbywania wyroku Anastazja urodziła córkę – Helenę.

Więcej interesujących materiałów na profilu **Archiwum IPN**

COFNIJ SIĘ